TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY,
POŚWIĘCONY SZCZEGÓLNIEJ
PRAKTYCZNYM POSTĘPOM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

Sprawdzaj, a co dobre zatrzymuj.

№ 30. *Rok Jedenasty.* NOWA SERYA. *Dnia* 23 *Lipca* 1845 *r.*

Dla urządzających gospodarstwa.

Opis gospodarstwa w Floriansdorf w Sląsku Pruskim.

(Towarzystwo praktycznych Oficyalistów w Śląsku, w przekonaniu, iż znajomość dobrze urządzonych gospodarstw najwięcéj się przyczynia do rozszerzenia praktycznych wiadomości pomiędzy Ziemianami, uważając zaś gospodarstwo w Floriansdorf jako ze wszechmiar za wzór praktyczny służyć mogące, wezwało właściciela do udzielenia mu opisu tegoż gospodarstwa. Red.)

1. Położenie i natura gruntu.

Wieś Floriansdorf leży w Obwodzie świdnickim w bliskości Wrocławia. Grunt na całéj przestrzeni do téj wsi należącéj, jest tak dobry, iż niemal wszystkie płody z pewnością w nim obradzają. Z małemi wyjątkami należy on do piérwszéj klassy. Warstwa spodnia jest gliniasta; a pod nią, po największéj części znajduje się warstwa piasczysta 2—3 stóp gruba.

Grunta dominialne położone są od wschodu na zachód, poprzedzielane obcemi rolami (czego zmienić nie było podobno). Mała ilość łąk leży w bliskości zabudowań dworskich. Jedna z nich położona jest w środku pól; jest ona w części sucha, w części błotnista; z tych przyczyn, nie może być obróconą na rolę, ni téż zalewaną.

Cała przestrzeń gruntu wynosi około 1,200 m. berl. a mianowicie: 1,170 m. gruntu ornego; 33 m. łąk, 7 m. zarośli; zabudowanie dworskie, wody, drogi rowy, zabierają około 40 m. Zabudowania dworskie leżą niemal w środku gruntu. Role włościańskie są odseperowane. Pańszczyzna, jakotéż kopczarze, są *obecnie* zniesieni. Nie wielka odległość od dwóch dość znacznych miast: Swidnicy i Wrocławia, ułatwia odbyt produktów rolniczych.

Zanim przystąpię do dalszego opisu mego gospodarstwa, dodać mi tu wypada iż wieś tę dzierżawię. Ta okoliczność w oczach znawców usprawiedliwi niektóre wady mego gospodarstwa: inaczéj bowiem dzierżawca, a inaczéj dziedzic gospodarować może. Jednakowoż, gospodarstwo moje, spodziewam się, okaże: że można pogodzić interes dzierżawcy z polepszeniem gospodarstwa: jeżeli zakres czasu dzierżawy tego dozwala.

II. Poprzedni sposób gospodarowania.

Gospodarstwo to objąłem w dzierżawę r. 1838. Zastałem tutaj system trojpolowy z obsiewanym wczęści ugorem. Musiał on być zachowany z przyczyny istnącego jeszcze stosunku z kopczarzami; a którego, bez processu, zmienić nie było można. Skutkiem niedostatku łąk i pastwisk, w porównaniu do obszerności pola, trojpolowym sposobem uprawianego, grunta tak dalece były wypłonione, iż od razu poznałem, że pozostając przy tymże sposobie gospodarowania, bez wyłożenia znacznego kapitału na nawóz lub na materyały nawóz trwożące, niepodobno będzie wynieść gospodarstwo to na wyższy stopień kultury; a że zupełne zniesienie trojpolowego podziału pól nastąpić nie mogło, już to z powodu wspomnionych kopczarzy (dopóki zniesieni nie zostaną) już z innych dzierżawnych względów, przeto zrazu przy nim pozostać byłem zmuszonym.

Rola tutejsza, nie tylko rodzi koniczynę, lecz nadto z pewnością na nię liczyć można: na tém przekonaniu oparłem moją nadzieję polepszenia gospodarstwa. Tym końcem, w następnym roku, niesadziłem kartofli, — jak to dotąd miało tu miejsce, — w ugorze, lecz raczéj w polu jarzynnem bez nawozu. Umniejszył się przez to zbiór jarzyny, lecz natomiast w polu ugorowem miałem wyborną koniczynę, poprzedniego roku w jarzynie sianą; i 40 m. grochu w świeżym nawozie. Wprawdzie niepodobała się ta zmiana kopczarzom; lecz uspokoili się przecież, gdy im wystawiłem: że niejaką stratę w płonném jarzynném polu poniesioną, z górą będą mieli wynagrodzoną, bujną oziminą w następnym roku; pod którą cała massa nawozu wywieziona została.

Rok sprzyjał roślinom pastewnym; zebrałem zatém ogromny plon koniczyny; przytém i kartofle dobrze obrodziły, a że ostatnie, nie na gorzałkę, lecz na paszę dla inwentarzy obróciłem, przeto massa nowozu w tym stopniu się zwiększyła, że mniemałem, iż już założyłem kamień węgielny przyszłéj pomyślności mego gospodarstwa. Ale jakże to są zawodne nasze, a mianowicie nas rolników nadzieje! Już bowiem w roku następnym widoki moje znacznego doznały ciosu. Kartofle, w skutek znanéj *suchéj zgnilizny* niemal zupełnie ochybiły; a koniczyna czerwona, z powodu długiego zimna podczas wiosny, tak dalece zanikczemniała, iż zaledwie połowę zeszłorocznego plonu zebrałem. Prócz tego, z téj saméj przyczyny, pastwisko sztuczne, (z koniczyny czerwonéj i białéj) tak mało dało paszy, iż niechcąc zagłodzić owiec, część pola koniczynnego oddać im musiałem; a następnie straciłem z téj części drugi pokos koniczyny; w skutek tego, następnéj zimy udać się było trzeba do sztucznego pokarmu; a mianowicie do makuchów rzepakowych i zboża.

W następnym roku (1842) nastąpiła owa pamiętna posucha. Koniczyna czerwona zaledwie jeden, nader nędzny pokos wydała; a że po większéj części w stanie zielonym spasiony być musiał, gdyż na pastwiskach sztucznych paszy nie było, przeto tylko kilka fur siana koniczynnego zebrałem. Brak pastwiska był tak wielki, iż od 1go sierpnia musiałem utrzymywać bydło rogate w oborze suchą paszą; to jest słomą i szrótem zbożowym; a owce, na zupełnie gołych pastwiskach, bliskie były śmierci głodowéj. Zasiane na paszę ziarno wcale niepowschodziło; a *sucha* zgnilizna, powtórnie kartofle zniszczyła. Na domiar złego, zbiór słomy był tak mały, iż dla niemożności przezimowania całego inwentarza, część owiec sprzedałem; a bydło rogate, po większéj części, kupną paszą utrzymywać musiałem. Tymsposobem przekonałem się o téj prawdzie, któréj do owego czasu pojąć nie mogłem: iż dochód ze wsi, posiadającéj grunt mocny, żyzny, w ciągu jednego roku może się zniżyć do zera.

Wprawdzie główną przyczyną tego była nieprzyjazna wegetacyi pora czasu; ale to nie mniéj pewna: iż dla tego stała się ona dla mnie tak zgubną: że Floriansdorf nie ma sobie zapewnionéj paszy — o ile zapewnioną być może; to jest: nie posiada łąk naturalnych. Dawniéj podzielałem z drugiemi to mniemanie: *że łąki nie są nie-*

zbędnie potrzebne; *że posiadając grunt prawdziwie koniczynny*, bez nich obejść się można. Lecz jakże to drogo przypłaciłem to fałszywe zdanie.

Tak więc, jak bańki mydlane z pełzły moje widoki i nadzieje, za niezawodne uważane. Igdybym przypadkiem nie był poznał prawdziwego wzoru dobrego gospodarstwa, upadek mój byłby zapewne nastąpił. (a) Tym wzorem, który mi całkiem nową wystawił przyszłość, który, każdy rolnik naśladować winien, jest majętność *Rosnohau* Hr. *Harrach*. (b) Tutaj to po raz pierwszy widziałem na gruncie lekkim, dosyć wysoko położonym, sztuczne łąki bujny plon wybornych traw wydające; widziałem znaczną ilość różnych gatunków traw, prawdziwy skarb rolniczy, na które dotąd najmniejszéj nie zwracałem uwagi, z największą starannością hodowanych. Wyznaję otwarcie: iż dopiéro po zwidzeniu gospodarstwa w *Rosnohau* poznałem: jak bardzo był ograniczony zasób moich rolniczych wiadomości, na jak słabéj podstawie gruntowałem moje nadzieje.

Przedsięwziąłem więc urządzić rolnictwo w Floriansdorfie na wzór Rosnohowskiego; gdyż tym sposobem mogłem zastąpić niedostatek łąk, tyle dla gospodarstwa uciążliwy. Stali mi jeszcze na przeszkodzie kopczarze; lecz i ta zawada została usuniętą w doby sposób: za zezwoleniem właściciela i nowéj umowy z temiż kopczarzami. Miałem więc wolne ręce i niezwłocznie przystąpiłem do dzieła.

Aby zaprowadzić jaki taki stosunek pomiędzy rolą a łąkami, potrzebowałem ostatnich przynajmniéj 100 mor. — Tym końcem wyłączyłem nasamprzód 400 m. gruntu dobrego, podzieliłem na 8 poletek i następujący zaprowadziłem w nich płodozmian:

1. Kartofle. Mocny nawóz.
2. Jarzyna lub ozimina. (Po kartoflach ozimina? Red.).
3. Koniczyna z trawami do koszenia.
4. Koniczyna jak poprzednio.
5. Pastwisko dla owiec do końca czerwca; poczém uprawa roli pod oziminę.
6. Ozimina (bez świeżego nawozu).
7. Groch, wyka, na ziarno.
8. Ozimina.

Jeżeli w przyszłości otrzymam tyle nawozu, iż po nawiezieniu reszty ról zostanie mi do dyzpozycyi jaka część, zamierzam ją wywieźć w pole 5te pod żyto.

Ponieważ doświadczenie uczy: że trawy pewniéj się udają będąc siane w oziminie aniżeli w jarzynie, przeto mam zamiar siać po kartoflach pszenicę, niechbym przez to tracił po 1—2 ziarn w plonie; albowiem, wszystko teraz zależy tu od dobrego obrodzenia traw: gdyż na ich obrodzeniu gruntuje się pomyślność mego gospodarstwa.

Owóż, tym sposobem zapewniłem sobie 100 m. mięszanki do koszenia, z koniczyny czerwonéj i różnych traw, które mi zastąpią 100 m. dobréj łąki. Wprawdzie po 2 latach używania, koniczyna czerwona ginie; lecz w miarę jéj ustępowania z roli, rozkrzewiają się trawy i wydają obfite i nader żyzne pastwisko. Że przy tym systemie bardzo się zwiększa żyzność ziemi, żadnéj nie ulega wątpliwości; nie mniéj jest także pewnem: że tym jedynie sposobem zapewnić można dla inwentarza tyle paszy letniéj i zimowéj, ile jéj posiadać jesteśmy w stanie, nie mając poddostatkiem łąk i pastwisk.

R. *Seiffert.*

(a) Widać iż środki prowadzenia gospodarstwa Autora były bardzo ograniczone, kiedy jednoroczny niepomyślny wypadek, tak dalece zachwiał stan jego. Wszakże na podobne zdarzenie każdy gospodarz winien być przygotowany — bo pory czasu przewidzieć nie można — i miéć na nię wzgląd przy obliczaniu się ze srodkami prowadzenia gospodarstwa. Red.

(b) Gospodarstwo to opisaliśmy w nrze 21 i następ. Tygodnika. Red.

Literatura leśna.

Nakładem Księgarza S. H. Merzbacha wyszło z druku: *Gospodarstwo leśne*; czyli Proste zasady: hodowania, urządzania i ochraniania lasów; oraz korzystnego z nich użytkowania, z szczególną uwagą *na lasy prywatne*, dla użytku właścicieli ziemskich, rządców dóbr i leśnych, praktycznie wyłożone przez Antoniego *Auleitner*, byłego nadleśniczego lasów rządowych. Z rycinami kolorowanemi i tablicami. Cena zł. 15.

Dzieło to obejmuje następujące przedmioty:

Część pierwsza: O hodowaniu lasów w ogólności. Hodowanie lasów *zwyczajne* i *nadzwyczajne* czyli *sztuczne*.—*Hodowanie zwyczajne* obejmuje: O ustanowieniu kolei w lasach zagospodarować się mających.—O rębach czyli cięciach odmładniających.—O zagajeniu czyli ochronie młodzieży.—O trzebieżach leśnych.—O odmładnianiu różnych gatunków lassów, jako: bukowych, jodłowych i t. p. *Hodowanie Sztuczne*: Uprawa przez wysiew nasienia z ręki. Przez wysadzanie w ogólności.

Część druga traktuje: *O urządzaniu lasów w ogólności*; a mianowicie: pomiar lasów, opisanie, podział, układ planu i t. d.

Część trzecia: *O ochronie lasów w ogólności*: O wewnętrznych własnościach drzewa. O wyrobie i spieniężaniu drzew w ogólności. O użytkowaniu z przedmiotów ubocznych.

W całem dziele objawia się widocznie gruntowna znajomość rzeczy, na praktyce ugruntowana. A co ważniejsza, nie jest to tłumaczenie dzieła zagranicznego, zwykle mniéj więcéj potrzebom kraju naszego nieodpowiednego, lecz dzieło oryginalne, realną, potrzebą wywołane, w którem — jak mówi w przedmowie — starał się Sz. Autor: «*połączyć najprostsze i najmniéj kosztowne środki polepszenia stanu lasów, z możnością ich wykonania; podać sposoby użytkowania i ochrony tychże od wszelkich szkodliwych im wpływów, zgodzie z interesem prywatnych właścicieli i zwyczajami krajowemi.*»

Następujący wyjątek z powyższego dzieła okaże sposób tłumaczenie się Autora.

O marnotrawieniu drzewa.

Marnotrawienie drzewa zwykle ma miejsce w okolicach obfitujących w lasy, gdzie zwyczaj ten od najdawniejszych utrzymuje się czasów; przeciwnie ustawać zdaje się w okolicach mniéj zaleśnionych, a zwłaszcza tam, gdzie z wyniszczeniem lasów, drzewo nabierać zaczyna większéj wartości. Niebaczne obchodzenie się z drzewem przy użyciu do budowli i na opał, powiększając konsumcyą tegoż materyału, przyśpiesza zubożenie lasów, pozbawiając nas téj ilości drzewa, jaka przy stosownem i umiarkowaném użyciu, od potrzeb gruntowych zaoszczędzona i spieniężona, stworzyćby mogła zasoby pieniężne, odpowiadające potrzebie utrzymania lasów w stanie przyzwoitego zagospodarowania.

Z pomiędzy licznych sposobów marnotrawienia drzewa, najwięcéj widzieć się nam dają następujące:

Użycie siekiery, przy wyróbce drzewa w miejsce piły.

Rodzaj ten marnotrastwa zrządza nietylko stratę w drzewie budowlowém, lecz także i w opałowém, zwłaszcza przy wyróbce i przecinaniu grubszego drzewa.

We Francyi, celem dokładnego przekonania się o wyższości piły nad siekiérę przy spuszczaniu i wyróbce drzewa opałowego w sążnie używanéj, czynione były liczne doświadczenia, które udowodniły: że gdy przy spuszczaniu i dzieleniu drzewa za pomocą piły, na stu traciło się $\frac{1}{4}$, natenczas, przy użyciu siekiéry, strata na sto wynosiła 15 $\frac{1}{4}$ a czasem i więcéj; zkąd wypada, że w pierwszym przypadku na 100 sążniach jest zawsze 15 oszczędności. Użyto przytém 12 rębaczy z siekierami i tyluż z piłami, równie zręcznych i pilnych; a okazało się: że gdy rąbiący siekiérą, do

wyrobienia téjże saméj ilości drzewa, potrzebowali godzin 24, to używający piły kończyli ją w godzinach 12, mniéj czując utrudzenia; oprócz więc ulgi w pracy, zyskało się widocznie połowę czasu na wyróbkę drzewa strawionego.

Nadto i to także godne uwagi, że drobne trzaski przy rąbaniu siekiérą tak się rozsypują, że i na nich znaczna ponosi się strata.

Podjęte z tego powodu w wspomnionym kraju obliczenia statystyczne przekonały: że na 300,000 sążniach corocznie w Departamencie niższego Renu na opał spotrzebowanych i wystawionych, za pomocą piły, zyskało się 45,000 sążni.

W naszym kraju wypadałoby tylko lud wyrobniczy po wsiach do użycia piły w miejsce siekiéry przy wyróbce grubszego drzewa zachęcić; najlepiéj przez sprawienie własnym kosztem pewnéj liczby pił, i udzielanie ich bezpłatne pracującym; narzędzia bowiem tego, jako wiele kosztowniejszego od siekiéry, mniéj zamożni wyrobnicy po wsiach nie są wstanie nabyć. Wszakże koszta na ten cel wyłożene sowicie korzyścią z oszczędzonego drzewa wynagrodzoneby zostały.

Używanie drzewa młodocianego do wszelkich w ogóle budowli i ogrodzeń.

Używanie drzewa młodego na krokwie i łaty, gdy te zwykle z drzew najlepiéj rosnących są wybierane, niszczy zupełnie przyszłe nadzieje lasów; gdy tymczasem z jednéj sztuki dobrze użytéj starodrzewu, 8 do 10 sztuk krokiew, albo kopa cała łat mogłyby być wyrzniętych. Łatwiéj bobiem jest przy staranném hodowaniu lasów, zapewnić sobie na przyszłość potrzebną massę drzewa opałowego, aniżeli drzewo wybiegłe, proste i gładkie, łączące w sobie wszelkie przymioty drzewa budowlowego, jakie i w najlepiéj wzrosłych drzewostanach zaledwie $\frac{1}{5}$ lub $\frac{1}{6}$ z ogólnéj ilości drzew znalezioną być może. Niemożna jednak odradzać użycia drzewa młodego na krokwie, łaty i żerdzie do ogrodzenia, gdy toż przy dobrze wykonanych trzebieżach zostanie wycięte.

Nieoszczędne użycie drzewa do budowli.

Nieoszczędne użycie drzewa do budowli przez niedbałych lub nieumiejętnych cieśli i traczy, którzy, bądź przez nawyknienie, bądź też w zamiarze oszczędzenia sobie pracy, obcinają więcéj jak potrzeba drzewa na wiór; stawianie budynków wiejskich bez podmurowania i w słupy, w których częstokroć ściany z przedartego na dwie części, młodego i cienkiego drzewa bez rdzenia, niekształtnie są wzniesione; dachy zaś niekiedy bez żadnych wiązarków z okrągłych nieociesanych krokiew i z łat młodocianych spojone; zaniedbanie z resztą w swym czasie potrzebnéj poprawy budowli, jakoteż niedołężne tychże stawianie, powiększa zużycie drzewa i przyśpiesza zniszczenie lasów.

Pozostawianie pni wysokich po drzewach ściętych.

Pozostawianie wysokich pni przy spuszczaniu drzewa, szczególnie do budowli, równie jest szkodliwe, traci się bowiem nietylko najlepsza część drzewa, lecz zarazem pewna długość, która czasem znaczną pociąga stratę przy wyróbce drzewa budowlowego. Dla zapobieżenia téj stracie należałoby, zamiast ścinania drzewa, takowe za poprzednim obcięciem korzeni poziomych i założeniem liny obalać; a w tym razie zyskałoby się jeszcze na drzewie opałowém, którego znakomitą massę pozostała karpa zawiéra.

Częste i nietrwałe ogrodzenia.

Ogrodzenia, do których, jeżeli stawiane są z chrustu, wiele młodego drzewa na kołki, jeżeli z żerdzi, znaczna ilość takiegoż drzewa na żerdzie i kołki dla trwałości z dębiny wyrabiane, używać się zwykło, a które to ogrodzenia częstokroć w czasie tęgiéj zimy, przy zaniedbanym dozorze, palone bywają, podwójną ze zniszczeniem lasów połączoną, pracy i drzewa, stratę za sobą pociągają. Czyliby nielepiéj było w miejsce podobnych ogrodzeń, daleko trwalsze bić rowy i zakładać żywe płoty, stawiać je z kamieni, gdzie tych jest po-

dostatkiem, tém bardziéj, iż w takim razie, ważna zarazem w gospodarstwie rolném korzyść oczyszczenie pól, mogłaby być osiągniętą.

Scinanie drzewa w niewłaściwéj porze.

Scinanie drzewa do budowli w niewłaściwéj porze letniéj, gdy jeszcze soki są w ruchu, i użycie tegoż w stanie świéżym do budowli lub na opał, równie do marnotrawstwa liczy się; wtenczas bowiem drzewo nagle wysychając paczy się i pęka, wydając materyał mniéj zdatny w użyciu; a nadto, soki psując się w niem i kwaśniejąc, ułatwiają przystęp robactwu czyli owadom; które je toczą i przyśpieszają pruchnienie.

Właściwą porą do ścinania drzewa w każdém rządném gospodarstwie powszechnie jest pora zimowa, mianowicie miesiące Luty i Marzec; wtenczas spuszczone i z kory oskrobane; przy pogodach wiosnowych zwolna wysycha, i tak do budowli jako i na opał zdatniéjszym się staje. (a)

Używanie wici dębowych i brzozowych.

Przyczynia się także wiele do marnotrawienia drzewa nader upowszechniony u nas zwyczaj, po wsiach zwłaszcza, używania wici z kręconéj dębiny młodocianéj, lub brzeziny w miejscu żelaza i powrózów, bądź do bron plecionych, bądź do wozów i pługów, bądź też do drzwi, wrót i wieżejów w miejsce zawias, na kluby do wiązania drzewa do spławu przeznaczonego i t. p.; od czego, jako pociągającego za sobą wielkie zniszczenie lasów i często nieodpowiadającego właściwemu przeznaczeniu sprzętów i narzędzi, do których zostało użyte, rolników naszych ile możności odwodzić, i do użycia daleko trwalszego żelaza, zachęcać należy.

(a) Patrz: Doświadczenia z Leśnictwa: ner 1 str. 6 Tygod. z r. bieżącego.
Red.

Wycinanie młodéj brzeziny na miotły.

Robienie mioteł, na które pasterze i włościanie nasi młodzież brzozową wycinać zwykli, niszczy tysiące młodocianych drzewek, opóźniając znacznie użytki jakieby nam przynieść mogły dobrze zaochronione gaje brzozowe; marnotrawstwu temu skutecznie zapobiedzby można, dozwalając bezpłatnego obcinania gałęzi z drzew stojących, zwłaszcza tych, które wkrótce mają być wycięte, coby tylko już mniéj znaczną stratę na drobnym chruście sprowadzało.

Niedoskonałe kominy, piece i kuchnie.

Nietylko używanie drzewa mokrego, czyli świéżego na opał, ale także w wielu miejscach nieudoskonalone piece do ogrzewania izb, ogniska, kominy, tudzież kuchnie do gotowania, pochłaniają bez wątpienia największą część materyału drzewnego jakiego kraj nasz potrzebuje, a któregoby i w połowie niepotrzebował, gdyby, w miejscu niedoskonałych pieców i kominów piece z luftami, w których się z środka izby pali, lub téż piece żelazne; kuchnie zaś tak zwane angielskie upowszechnione zostały (a). Wreszcie pominąć niemożna ile dla oszczędności drzewa użytecznémby być mogło zakładanie po wsiach wspólnych piekarń, albowiem piec ciągle ogrzewany daleko mniéj drzewa potrzebuje do rozpalenia się, i z mniejszym kosztem równą kilku razem familom świadczy żądaną przysługę.

(a) P. Koncewicz w dziele swojém, pod tytułem Wykład sztuki gorzelniczéj r. 1842 podaje ilość tę na $\frac{6}{5}$ całkowitéj ilości około pięć milionów sążni po 108 stóp sześć z przestworami, jakiéj kraj nasz potrzebuje.

Rozmaitości.

O dzierżawach.

(Dokończenie).

Jeżeli zaś dzierżawca, jak mówią, nie wychodzi na swoje, to jest: iż płacić nie może tenuty, wtedy proces, — a jaki proces! sprawa Abderyckiego oślarza jest w porównaniu lichą tylko partaniną; nie ma pojęcia o retoryce prawniczéj, kto nie czytał ani razu pism dzierżawnego procesu; to téż

proces taki w skutku świętą niesie sprawiedliwość; bo chociaż nie odzyska dzierżawca zwykle ani dziesiątéj części strat, których zresztą nieprzezorność własna jest najgłówniejszą przyczyną, jednak dziedzic poczuje w kieszeni, iż z lichwą opłacił zyski swéj opieszałości i wyciągniętéj raty. Nie wspominam już nawet o preliminaryach drogi prawa, jakiemi są: prowizorya, wydzierżawianie, zatargi nieraz czynne, pielgrzymka po wszystkich instancyach sądowniczych i karnych, i inne tym podobne wzajemne uciechy i korzyści. Niech tylko właściciel obliczy szkodę z przerwy w gospodarstwie i wynikłego ztąd nieporządku, długi zaciągnięte z powodu niepewnéj i zawiedzionéj intraty, nareszcie stratę na kapitale przy przedaży spustoszonéj włości, a ujrzy ze zgrozą, ile zyskał na dzierżawie.

Nie jestże to prawdziwa i nieustająca wojna domowa, która obywatela niszczy, kraj pustoszy, uboży, i onegoż postęp do lepszego bytu zupełnie wstrzymuje? Kiedy w innych krajach system dzierżawny rozwiązuje najśmielsze zadania ekonomiki, dla czegóż u nas tak zgubny wpływ ma wywierać?

Dzierżawca nasz, w towarzystwie występuje niestety jako proletaryusz, którego sposób do życia nie ma w sobie nic stałego ani zabezpieczającego na przyszłość; dzierżawa, z nielicznemi wyjątkami, jest schronieniem podupadłego dziedzica, lub szczeblem szczęśliwego dorobkowicza (*parvenu*); nie masz właściwego stanu dzierżawców, bo dzierżawa u nas powszechnie nie zdoła być sposobem pewnym zabezpieczenia bytu dzierżawcy, lecz tylko środkiem doczesnym zbogacenia się i nabycia pewniejszéj posady; z proletaryuszów zaś, którym naturalnie zysk chwilowy bez względu na przyszłość, za wszystko stać musi, kraj nie może miéć wielkiéj a właściwie żadnéj korzyści.

Czyliż można dziwić się dzierżawcy, który na sześć lat wziąwszy dzierżawę (a to najdłuższa jeszcze, jeżeli co uczynił w pierwszem trzechleciu) zgubne *sic vos non vobis* mając przed oczyma, w drugiem trzechleciu niszczy, ostatni soczek wyciąga z ziemi, ostatnią żyłkę zasobu z kmiecia? wszak on nie wié gdzie się obróci, a przekonany co go czeka na nowéj dzierżawie... O rocznych i trzechletnich dzierżawach już ani mówić nie można.

Prawdziwym środkiem zabezpieczenia się od nadużyć, przynoszących klęskę społeczeństwu, jest zupełne zatamowanie źródeł głównych: któremi jak widzieliśmy; są, nieporozumienie się dziedziców i dzierżawców między sobą, tudzież stan niepewny (*proletaire*) dzierżawców.

W tym celu dzierżawa nie powinnaby być krótszą od lat dwunastu przynajmniéj, ponieważ w ogóle taki przeciąg potrzebnym jest dzierżawcy, aby zyskawszy znajomość ziemi konieczną i niczem nie opłaconą, porządne gospodarstwa zaprowadzić i z onego mógł korzystać; w szczególności zaś koniecznym, nieodzownym jest do zaprowadzenia i przejścia wygodnéj kolei płodozmianu, tudzież uprawy i użytkowania roślin pastewnych, które są jedynym wszelkiego gospodarstwa zasiłkiem i warunkiem *sine qua non* postępu rolnictwa. (a) Nie mniéj po upływie kontraktu, dzierżawca miejscowy powinien miéć zabezpieczone pierwszeństwo do dzierżawy przed innemi konkurentami jakoteż pożytecznem byłoby zastrzeżenie, iż mu przewyżki, o którą po dwunastu leciech powiększy się stała intrata włości, a zatém słusznie i rata dzierżawna, przez lat kilka, na przykład trzy lub sześć następnych, pewny znaczny procent opuszczonym będzie, a to dla tego, ażeby dzierżawca przekonanym był *ipso facto*, że pracując szczerze i powiększając intraty dziedzica, swoje własne pomnaża korzyści.

Właściciel powinien w dzierżawcy upatrywać nie tylko zasoby i pewność raty, ale przedewszystkiem wiadomości gospodarskie, bez których nie podobna ażeby dzierżawca w sposób zadowalający wywiązał się z swoich powinności.

(a) Przemilczam o wieczystych dzierżawach, ponieważ uważam takowe jako istotą i skutkiem różniące się od naszego przedmiotu; wreszcie czas okaże, co o tém stosownie do potrzeb naszych powiedzieć będzie można.

Nareszcie ponieważ ugodom, według których regulują się wzajemne prawa i obowiązki, zaprzeczyć nie można wielkiego i ważnego wpływu na cały stosunek dzierżawcy, wypada, układając takowe, nie tylko być biegłym rzecznikiem, ale oraz światłym i oględnym gospodarzem, nie mniéj pamiętać, iż się jest obywatelem kraju, którego dobrem i zaufaniem się rozrządza.

Niech każdy właściciel, każdy dzierżawca, według swego przekonania sądzi o wartości tych poprawek: nie będę bowiem wyliczał skutków tak urządzonéj dzierżawy; jednakże gdy sam jedną ze stron dotkniętych jestem, niech mi będzie wolno przynajmniéj zapytać: czyli dzierżawca nie pokocha szczerze téj ziemi, która zabezpieczy byt jego i drogiéj mu rodziny? nie porzuci śmiesznych nieraz i zgubnych spekulacyj, aby się wziąć całą siłą do roli z któréj mu swoboda i dostatek zakwitnie? Wzmocniony kredytem, opartym na pewności swego położenia, nie ulęknie się nakładów, na które dziś nigdy on, a nawet dziedzic z trudnością tylko i z bojaźnią mógłby się odważyć; a udoskonalenie produkcyi, polepszenie bytu powszechnego i własna zamożność, uwieńczą jego usiłowania. Właścicielowi zaś czyliż nie będzie miło patrzyć na stan kwitnący i codzienny wzrost swéj włości, spokojnie pobiérać pewną intratę, ciesząc się oraz niezawodną nadzieją, iż takowa od czasu do czasu pomnażać się będzie! A nakoniec, miła zgoda, słodkie współczucie, błogosławieństwo tylu najpracowitszych rodzin, które z koczujących staną się stałemi i najpożyteczniejszemi obywatelami kraju, czyliż to nie napełni serca właścicieli szlachetną dumą i najwznioślejszą roskoszą?

Bruno R. (G. H. i P.)

Nowy sposób zabijania zwierząt domowych w Anglii patentowany.

Głównym celem tego sposobu zabijania zwierząt jest: *otrzymanie mięsa smacznego, soczystego i posilnego.* Polega on na pewnym rodzaju uduszenia zwierzęcia; a mianowicie: na szybkiem zatrzymaniu oddechu, przez wpuszczenie do jamy piersiowéj powietrza atmosferycznego, za pomocą pewnego aparaciku. Ma on i tę zaletę, że szybciéj zwierze zabija i z mniejszym bólem, aniżeli zwyczajne tu postępowanie.

Operacya ta uskutecznia się tym sposobem: — Do wielkiéj pęchyrzyny wieprzowéj (lub worka zrobionego z materyi powietrza nieprzepuszającéj), obejmującéj przynajmniéj 3 stopy sześćścienne powietrza, przyprawia się mosiężna rureczka, kilka cali długa i mająca otwór kilka linii w średnicy trzymający; opatrzona małym kureczkiem. Do użycia aparacik ten napełnia się powietrzem.

Teraz, skrępowanemu i na ziemi położonemu zwierzęciu, rzeznik robi otwór, na obudwóch stronach, pomiędzy czwartem i piątem żebrem, 2 cale długi, a tak głęboki, iż do jamy piersiowéj przechodzi, natychmiast powietrze zewnętrzne wpada téjże do jamy płuca się zamykają i zwierze żyć przestaje. Zdarza się przecież, iż z powodu małego otworu, powietrze nie dosyć szybko wpada do jamy piersiowéj, a następnie nie zaraz zabija zwierzę: na ten przypadek służy opisany aparacik. Wówczas wtyka się rurka w zrobiony otwór, kurek się odkręca i powietrze z pęchyrzyny przechodzi szybko do jamy piersiowéj i dobija zwierzę. Tym sposobem, podług prętszego lub powolniejszego napływu powietrza, zwierzę żyć przestaje w przeciągu 1 do 15 minut.

Korzyści tego postępowania mają być następujące:

1. Mięso waży więcéj 7 do 10 proc.
2. Dłuższy czas się przechowuje bez zepsucia.
3. O 20 proc. jest pożywniejszem; a to ztąd, iż krew nie wydala się z małych żyłek.
4. Mięso ze starych zwierząt jest równie smaczne i pożywne jak z młodych.
5. Natomiast mięso bardzo młodych zwierząt jest jedrniejsze, smaczniejsze i posilniejsze niżli z zabitych zwyczajnym sposobem.

Redaktor N. Kurowski. — Główny Kantor na Podwalu Nr. 521/2 na przeciw Dyr. Tow. Kr. Ziemsk.